Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 29 BIAŁA, DNIA 13 GRUDNIA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Obcięcie budżetu gminnego.

Latem bież. roku chłopi z gminy Wojciechów, pow. Puławskiego, zorganizowawszy się uprzednio, przybyli w liczbie 400 na zgromadzenie gminne, które miało uchwalić budżet i w solidarnem głosowaniu odrzucili wszystkie pozycje na cele wojskowe i faszystowskie. Ogółem budżet został obniżony o 60 procent.

Strajk flisaków w Iłzeckiem.

Robotnicy zatrudnieni w Puławskiem Towarzystwie Żeglugi na rzece Wiśle, na t. zw. krypach, zastrajkowali. Powodem strajku było niewypłacanie przez właściciela, Edelmana, zarobków od kilku miesięcy, Kapitalista, aby złamać strajk, wynajął łamistrajków. Robotnicy wspólnie z chłopami wsi okolicznych łamistrajków przepędzili. Kapitalista, widząc zdecydowaną i nieustępliwą postawę strajkujących, ustąpił, wypłacając im częściowo zaległe zarobki. Strajk został wygrany. Robotnicy powrócili do pracy.

Strajk robotników rolnych
w Strzegocinie pow. Kutno.

Na folwarku Strzegocin i drugim sąsiednim folwarku, należącym do tego samego obszarnika, Około-Kułaka, wybuchł strajk robotników zatrudnionych przy kopaniu kartofli.

Obszarnik płacił od morgi 25 zł., podczas gdy w okolicznych folwarkach płacono 45 zł. Robotnicy zażądali tedy podwyżki z 25 zł. na 45 zł. i żądanie swoje poparli strajkiem, wychodząc z założenia, że jedynie akcją strajkową zmuszą obszarnika do ustępstwa. Dla pokierowania akcją wybrali robotnicy Komitet Strajkowy. W wyniku obszarnik uwzględnił częściowo żądania robotników. W toku akcji zorganizowano na obydwu folwarkach grupy Lewicy Związkowej, liczące razem 45 robotników.

Obszarnik ruguje chłopów z ziemi.

We wsi Wólka, pow. Brzeziny Łódzkie, kilkudziesięciu chłopów zakupiło w roku 1927 po parę morgów gruntu z parcelowanego folwarku; płacili od 2.500 zł. do 4.000 za mórg. Nie posiadając dostatecznej ilości gotówki, wpłacili obszarnikowi po parę tysięcy złotych zadatku, na resztę zaś wystawili weksle.

Latem tego roku zjechał do wsi komornik i obłożył sekwestrem wszystko zboże i ziemniaki na polu za zaległe raty gruntowe.

Ponieważ chłopom niewolno było ruszyć ani snopka z zajętych zbiorów, wszystko zboże zgniło na polu.

Chłopi przywaleni długami i podatkami rezygnują z zakupionych gruntów. Ziemia wraca z powrotem do rąk obszarnika, który ponadto obłowił się dziesiątkami tysięcy złotych, wydartych chłopom, jako zadatek na grunt.

Oto dobrodziejstwa reformy rolnej.

Egzekutor zabiera krowę.

We wsi Modlnicy powiatu łódzkiego zjawił się egzekutor z licytantami, by sprzedać jednemu z miejscowych chłopów zajętą za podatki krowę. Dla obrony licytowanego chłopa poczęli się zbiegać chłopi i kobiety, co widząc egzekutor i licytanci pędem uprowadzili krowę przez pola ku miastu.

Obszarnik zabił robotnika.

Pod powyższym tytułem „Kurjer Poranny" z dn. 4 grudnia br. pisze:

„Właściciel 350 morgowej posiadłości we wsi Wonnie (Pomorze), Rutkowski, wywołał najpierw kłótnię i bójkę ze służącymi u niego 3-ma braćmi Robaczewskimi, z powodu niewydojenia przez nich krów, a potem spotkawszy jednego z nich, Bernarda, prowadzącego krowę, wycelował doń z rewolweru i wystrzelił. Kula trafiła nieszczęśliwego w okolicę serca. Robaczewski następnego dnia zmarł w 24 roku życia, pozostawiając w biedzie żonę i dwoje dzieci."

Od Redakcji.

Z powodu niezałatwienia odpowiednich formalności związanych ze zmianą wydawcy — „Głos Chłopski" uległ zawieszeniu. Obecnie wznawiamy wydawnictwo, począwszy od Nr. 29.

Nowa klęska.

Wielu pracujących chłopów łudziło się, że sprzeda przed zimą prosiaka, czy cielaka i będzie miało na opędzenie najpilniejszych potrzeb, a przedewszystkiem na zaspokojenie egzekutora. Złudzenia te były tem większe, że zdradzieccy wodzowie PPS. i Stronnictwa Ludowego stale oszukiwali masy chłopskie, że wystarczy przejść od uprawy zbóż do hodowli, a odrazu wzrośnie dobrobyt szerokich rzesz małorolnych i średniorolnych gospodarstw. Co były warte ludowo-faszystowskie leki na nędzę chłopską widać dopiero teraz, kiedy ceny świń i bydła katastrofalnie spadły. Oto co o tym spadku czytamy w „Kurjerze Polskim“:

„Ceny trzody chlewnej według notowań rynku poznańskiego wynosiły w r. 1928/29 205 zł. za 100 kg żywej wagi, a ostatnio cena spadła do 94 zł. za 100 kg.

Również w silnym stopniu spadły ceny bydła, które w 1929/30 r. wynosiły 151 zł. za 100 kg, a ostatnio spadły do 56 zł.

Zaznaczyć należy, że ceny, jakie otrzymuje rolnik na miejscu, są o 20 gr. na 1 kg niższe od notowań targowych.“

W rzeczywistości spadek cen na żywca był jeszcze większy. Świadczy o tem fakt, że w Małopolsce Wschodniej sprzedał chłop tuczone świnie **po 25 gr za kilogram żywej wagi.**

Spadek cen produktów zwierzęcych, a zwłaszcza świń słoninowych, godzi całym swym ostrzem w szerokie rzesze pracujących chłopów. Jak pisaliśmy, sprzedaż prosiaka była tą ostatnią nadzieją mas chłopskich, że jakoś z trudem przetrzymają nadchodzącą zimę.

Obecnie ta nadzieja prysła. **Szalejący kryzys rolny, objął również hodowlę, stanowiącą główne źródło dochodu dla biedoty wiejskiej.** Spychając tę biedotę na dno nędzy, naocznie ją przekonuje, że przy kapitaliźmie niema ratunku dla pracujących chłopów, że dopiero Rząd Robotniczo-Chłopski zniesie ich nędzę i poniewierkę.

Czemu przypisać katastrofalny spadek cen trzody chlewnej i bydła? Złożyło się na to kilka przyczyn, które poniżej pokrótce omówimy.

W kraju coraz większa nędza, coraz więcej bezrobotnych w miastach — wskutek czego spada spożycie mięsa, gdy produkcja świń zwiększa się (1 lipca 1929 r. w Polsce było 4 milj. 800 tys. świń a w tym roku już 7 milj. 300 tys. Wzrost 2½ milj. sztuk).

Jednocześnie wzrasta między kapitalistycznemi państwami walka o rynki zbytu. Austrja i Czechy nie chcą puszczać świń z Polski, co jeszcze bardziej wzmaga nadmiar świń w kraju. Wiąże się to z polityką hodowlaną rządu. **Rząd** w myśl życzeń obszarników, **popiera przedewszystkiem wywóz bekonów, dopłacając po 20 zł. od każdych wywiezionych 100 kg** Jak wiadomo, świnie na bekony hodują głównie obszarnicy. Taka więc polityka rządu i obszarniczo-kułackiego Syndykatu Eksporterów trzody chlewnej, **sztucznie jeszcze obniża na rynkach ceny świń hodowanych przez chłopów.**

Najważniejszą jednak przyczyną tak nagłego załamania się cen produktów zwierzęcych jest **nacisk egzekucyjny.** Trzeba pamiętać, że jesień, to termin płatności różnych podatków, lichwiarskich długów. W tym roku egzekutor i komornik — mimo tak wielkiej nędzy chłopów, mimo powodzi i nieurodzaju, zabierają pracującym chłopom co się da. Egzekucje i licytacje zwaliły się na masy chłopskie. **Pod obuchem tych egzekucji i licytacji małorolny i średniorolny chłop musiał masowo wyzbywać się dobytku na zapłacenie podatku i długów.** Ten **nacisk egzekucyjny spowodował tę nagłą katastrofę na rynku zwierzęcym.**

Dlatego to pracujący chłopi wokół akcji o poprawę bytu, muszą wysunąć na czoło żądanie:

Uwolnić pracujących chłopów od nadmiernych podatków państwowych i samorządowych i umorzyć dla nich wszelkie długi.

Przed nową umową zbiorową.

Nie umowa lecz arbitraż.

Zbliża się już koniec roku, który niesie miljonowej masie robotników rolnych widmo masowych redukcji i narzucenia nowej umowy zbiorowej, pogarszającej dotychczasowe warunki pracy i płacy.

Doświadczenie ostatnich lat uczy, że nowe umowy zbiorowe zarówno na 1930 rok, jak i 1931, obniżające płace zarówno ordynarjuszy, jak posyłek i sezonowców, były narzucane robotnikom na podstawie orzeczeń Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, w której zasiadają przedstawiciele trzech ministerstw, czyli rządu. Niewątpliwie i w tym roku również warunki pracy i płacy robotników rolnych na 1932 r. będą ustalone przez arbitraż, albowiem droga arbitrażu jest najdogodniejszą dla obszarników, jako najbardziej pewna i sprężysta. Po drugie, obszarnicy są pewni, że PPS. zgodzi się na każdy arbitraż, choćby najbardziej szkodliwy dla robotników. Wiedzą oni bowiem, że PPS., aby ratować swoją opinję przed masami, które zrywają z pepesiackimi oszustami i przechodzą do szeregów Lewicy Związkowej, — woli arbitraż rządowy od podpisanej przez siebie umowy, bo wówczas ma rozwiązane ręce i może wygadywać na orzeczenie, choć w gruncie rzeczy najmocniej je popiera.

Jak będzie wyglądał arbitraż na 1932 rok?

Arbitraż wychodzi na niekorzyść robotników, a z korzyścią obszarników. Przekonali się już o tem robotnicy rolni — zarówno ordynarjusze, których arbitraż pozbawia drugiej krowy, — jak i posyłki, którym na podstawie arbitrażu z tego roku znacznie obcięto zarobki. Z tego można już sobie wywnioskować, jak będzie wyglądał arbitraż na przyszły rok; że znowu on pójdzie na rękę obszarników i pogorszy znacznie zarobki rob. roln, i tak już będące na granicy ciągłego niedojadania i głodowania.

Chcąc więc wiedzieć, — jak wypadnie arbitraż, wystarczy wiedzieć, jakie są apetyty obszarników. A o tych apetytach można się już coś niecoś dowiedzieć, gdyż obszarnicy nie zasypiają gru-

szek w popiele, lecz ciągle zjeżdżają się na różne zjazdy; radzą tam, jakby to najwięcej obedrzeć skórę robotnika rolnego.

W poprzednim numerze naszego pisma pisaliśmy już o takim zjeździe w Poznaniu, gdzie obszarnicy zażądali poza zniesieniem Kas Chorych przedewszystkiem zawierania umów indywidualnych, — to znaczy robotnik zdany był na ich łaskę i niełaskę, aby każdemu mogli według swego widzimisię obniżać dowolnie zarobki.

Obecnie nadchodzą już wiadomości o żądaniach obszarników z Kongresówki. Ci znowu chcą już na amen zabrać drugą krowę, tak, żeby nie było już ani jednego folwarku, gdzieby robotnik miał dwie krowy. Ale kole ich w oczy nawet i ta jedna krowa. Chcą więc, aby arbitraż upoważnił ich do dowolnego zastępowania prawa trzymania krowy przez zupełnie niewystarczającą ilość mleka, względnie nawet żyta. Oznacza to pozbawienie robotnika rolnego i jego dzieci, jedynej okrasy — mleka, skazanie go na szczery post, — a tem samem jego dzieci na gruźlicę. Obszarnicy widocznie uważają, że robotnik rolny ma zadużo chleba, to chcą mu jeszcze zmniejszyć ordynarje do 12 korcy i, że zadużo pieniędzy, bo chcą również zmniejszyć pensję do połowy, przez obliczanie w życie (pensja ma się równać cenie 4 korcy żyta, czyli wynosić 70—80 zł. rocznie). A jednocześnie z obniżaniem ordynarji, pensji i z zabieraniem krów, wzmocnić jeszcze bardziej wyzysk robotnika. Boto wymaga się od fornali 2—3 posyłek, o których PPS. mówi, że zostały jakby „zniesione“, a w nowej umowie 26 września ma być przepis, że jeżeli w ciągu roku choć jedna posyłka odejdzie, to obszarnik może wyrzucić fornali z pracy bez żadnego odszkodowania w każdej chwili.

Przypominamy, że obszarnicy z Małopolski od dłuższego już czasu chcą znieść tych kilka wolnych dni, które robotnicy mają, a natomiast chcą wprowadzić specjalne regulaminy dla robotników z wykazem kar za każde przewinienie robotnika choćby najmniejsze (spóźnienie, nieposłuszeństwo itp.)

Jeśli obszarnikom uda się przeprowadzić swe plany, — a Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza i PPS. napewno pójdą im na rękę, — to robotnicy rolni wpadliby w jeszcze większą nędzę. Jeśli dziś już według obliczeń urzędowych — zarabiają tylko połowę tego co przed trzema laty, to w roku przyszłym, robotnicy zarabialiby nie więcej, jak trzecią część tego, co mieli w 1928 r.

W obliczu tak bliskiego niebezpieczeństwa nowego pogorszenia bytu robotników rolnych, zamierzonego przez obszarników przy pomocy wodzów PPS. — robotnicy rolni nie mogą zwlekać ani chwili, a muszą natychmiast przystąpić do **zwoływania masowych zebrań folwarcznych, wybrania na nich komitetów strajkowych,** których zadaniem będzie **przygotować strajk pod hasłem:**

Ani grosza obniżki pensji i ordynarji;

Ani jednej redukcji i eksmisji;

Dość przetrzymywania ciężko zapracowanych zarobków robotniczych;

Żądamy umowy zbiorowej, zawieranej przy przedstawicielu robotników, a przewidującej:

dla ordynarjuszy: 16 korcy ordynarji z przemiałem na koszt obszarnika, podwyżki pensji gotówkowej o 20%, prawo trzymania dwóch krów z rocznym przychówkiem, 300 prętów ziemi pod kartofle;

dla posyłek i sezonowców: cofnięcie obniżek, dokonanych w b. r. podwyżka płac gotówkowych z r. 1930 o 10—20% zależnie od kategorji, zniesienie przymusu posyłek z zamianą na bezpośredni najem ze strony obszarnika, za równą pracę, równa płaca;

dla luzaków: zniesienie kategorji luzaków i zrównanie ich z ordynarjuszami;

dla komorników i komornic: 10 korcy ordynarji, cofnięcie obniżek płac gotówkowych z b. r., 1 krowa, 1 mieszkanie na jedną rodzinę;

dla dojek: 1 grosz od litra wydojonego mleka, 3 litry mleka dziennie;

dla rzemieślników: podwyżka o 50% pensji gotówkowej przy pozostawieniu dotychczasowej ordynarji, terminator na koszt obszarnika, w folwarkach ponad 30 włók czeladnika na każde dalsze 30 włók z pensją 5 zł. dziennie.

Żądania ogólne.

8-io godz. dzień pracy; 6-io godz. dla młodzieży, wliczanie obrządku inwentarza do czasu pracy,

przeciw morderczej racjonalizacji pracy, zniesienie akordów nadziałów i premji; 1 rob. na włókę ziemi,

podwyżka opału o 3 jednostki; światło na koszt obszarnika (24 litry nafty rocznie),

państwowe ubezpieczenie od bezrobocia, choroby, wypadków i na starość na koszt obszarnika,

Uznanie Komitetów Folwarcznych.

Na froncie bezrobocia.

Bezrobocie rozchodzi się po kościach. Oryginalna statystyka bezrobocia w Polsce.

W październiku 1928 roku było w myśl urzędowej statystyki 80.000 osób bez pracy, przy 898.222 osobach zatrudnionych w hutnictwie, górnictwie i w innym wielkim przemyśle. W sierpniu 1931 roku było zatrudnionych w tych samych zakładach 629.606 osób. Jeśli od liczby zatrudnionych w październiku 1928 roku odjąć liczbę zatrudnionych w sierpniu b. r. i dodać do tego co pozostaje, 80.000 bezrobotnych z października 1928 roku — to okaże się, że winno pozostać w ewidencji 349.316 bezrobotnych (898.922 — 629.606 = 269.316 + 80.000 = 349.316).

Przemyślni „statystycy“ z Ministerjum Pracy „sprawili“ jednak, że — wedle ich wykazów — było tylko 251.000 bezrobotnych, t. j. o 100.000 mniej niż z wyliczenia wypada.

W ten sposób osiąga się wrażenie w kraju i poza jego granicami, że „u nas jeszcze niema tak źle“.

Jak w praktyce wygląda pomoc bezrobotnym?

Redakcja jednego z pism warszawskich otrzymała następujący list od bezrobotnego:

„We wszystkich pismach czytaliśmy, że rząd podejmuje szeroką akcję walki z bezrobociem i pomocy bezrobotnym i, że ustanowiono na ten cel specjalne podatki i opłaty, dające miljony złotych.

Kiedy zaczęliśmy zabiegać o tę pomoc, dowiedzieliśmy się, że przedewszystkiem musimy otrzymać „kartę świadczeń“, bez której nikt nie dostanie obiadów, odzieży, obuwia ani żadnej pomocy.

Dla zdobycia tych kart trzeba było pisać podania do komisarjatu policji, policjanci przeprowadzali dochodzenia i wydano nam wreszcie zaświadczenia, za któremi uzyskaliśmy „karty świadczeń“. Kiedy zgłosiliśmy się po same „świadczenia“ kazano nam przedewszystkiem udać się na Grzybowską 45, gdzie kieruje się wszystkich robotników z całej Warszawy. Po kilku godzinach wystawania w „ogonku“ otrzymaliśmy po 15 kartek na bezpłatne obiady. Każdy taki obiad kosztuje podobno komitet około jednego złotego, a wart jest uie więcej jak 50 groszy, składa się bowiem z zupy t. zw. „ideowej“, czyli talerza wody, w szczęśliwym wypadku zawierającej jeden do dwuch kawałków kartofla i porcji siekaniny mięsnej, codzień podawanej pod inną nazwą. Kiedy zgłaszamy się o inne świadczenia proponują kartofle, których jednak nikt nie chce brać, bo są zmarznięte“.

Nie trzeba zapominać, ża za tę „ideową zupkę“ bezrobotni muszą bezpłatnie pracować.

W jaki sposób bezrobotni zaopatrują się w zboże?

(I. K. C.) Rozmnożyły się na Kujawach — a szczególnie w ich zachodniej części — bandy, wykorzystujące każdą niemal noc dla swych celów. Doszło już do tego, że właściciele majątków co noc „oczekują wizyty“ w pełnem pogotowiu.

„Ofiarą“ napadów padają przedewszystkiem śpiżarnie, oraz sterty zboża w polach, które rabusie omłócają na miejscu swym nieopatentowanym sposobem. Czynią to w ten sposób, że odwróciwszy rower kołami do góry, przez szybkie kręcenie pedałem wprawiają je w ruch, a wirujące koła omłócają podkładane pod nie zboże.

Ostatni tego rodzaju wydadek miał miejsce świeżo w Szadłowicach powiat inowrocławski w majątku p. Donimirskiego. Namłócono w ten sposób około 500 kg. zboża.

Demonstracje bezrobotnych w Jarosławiu.

Tłum bezrobotnych usiłował urządzić demonstrację przed starostwem w sprawie zasiłku dla pozbawionych pracy. Przyszło do starcia z policją, w wyniku którego kilka osób zostało poranionych, a liczne osoby aresztowano. W mieście powstał popłoch. Starosta Wąs oświadczył, że w najbliższych dniach zostanie uruchomiona herbaciarnia oraz nastąpi rozdawnictwo między bezrobotnych mąki, ziemniaków i węgla.

O zapomogi świąteczne.

W związku ze zbliżającemi się świętami bezrobotni powinni domagać się obok stale wysuwanych żądań wypłaty specjalnej zapomogi świątecznej w wysokości **20 zł.**, wydania po 2 kg. cukru, 10 kg. białej mąki, 3 kg. słoniny względnie mięsa dla każdego bezrobotnego.

Żądania bezrobotnych od gminy.

Bezrobotni chłopi w Ciechanowskiem, widząc u obszarników i kułaków sterty i śpichrze pełne zboża, gdy tysiące bezrobotnych i małorolnych głoduje, postanowili wystąpić przeciw tworzeniu oszukańczych Komitetów niesienia pomocy bezrobotnym, natomiast uchwalili **domagać się od gminy, aby ta zmusiła kułaków i obszarników do żywienia tylu bezrobotnych ilu zatrudniają parobków względnie fornali i służby.**

Proces braci.

A tak, tak. Albo się to nazywa „proces Brzeski“ albo znów „proces Centrolewu“ i niechaj jak kto chce to nazywa, ale najlepsza nazwa tego procesu jest: „proces braci“. Dlaczego? — zapytacie.

A dlatego, że to są właśnie „bracia“ z jednego burżuazyjnego obozu choć się różnie nazywają: to ludowce, to pepeesy, to endeki, to bebeki. O jedno im chodzi, o jedno i to samo walczyli, kapitału bronili, kapitalistów i ich gospodarkę ochraniali, tylko chłopów i robotników tumanili w rozmaity, w niejednakowy sposób; ten kołował, tumanił tak, ów siak, inny owak. Jedni obiecywali grunta taniej, jak „Piast“, inni bezpłatnie, jak „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo Chłopskie“. P. P. S robotników tumaniła ustawami i socjalizmem, którego nie chce, gorzej, boi się go. Endeki też „dawali“ grunta, tylko powoli, to znów na „narodowość“ nabierali, na wiarę. Gdzie był chłop niewierzący — Witosy i Thuguci gadali nibyto jak bezbożniki, księży ganili. Gdzie znów chłop z różańcem chodził — kazali mu się modlić, bo to „nic nie szkodzi polityce“. I tak im ten interes szedł, bo na wszystko mieli sposób i wyrachowanie.

Taki kocioł robili, taki młyn. Ten ugadał tego chłopa, tamten innego; komu nie dogodził, albo uprzykrzył się Witos, tego łapał Thugut z Miłgujem, puścił chłop w trąbę Thugutta i Miłguja, łapał go lepiej pyskaty Wrona z Durakiem i dawali mu grunta, świnie drogie, jaja drogie, buty tanie, szkołę dobrą, pieniądze z banku, podatki małe, a jak kto był łakomy, a mocno głupi, to miał jeszcze Okonia, który obiecywał rzeki pokopać, ryb napuścić do wody — dla chłopa oczywiście... no i, anioły pańskie pozamieniać na chłopskie. A kazali chłopu cicho siedzieć, bo wszystko oni w sejmie wykombinują. Aż przyszedł czas, że chłop się zaczął z tego kotła wymykać, bo dojrzał szacherki. Wtedy w kotle zaczęło się mącić. Jedni jeszcze po staremu „dawali“ a inni zaczęli szukać nowego sposobu i umknęli do B. B. Pokłócili się bracia i oto teraz się spowiadają, wymówki sobie wzajemne robią, a chcą sobie dokazać przez kogo to „chłop poszanowanie prawa zatracił“, czyli przestał ich słuchać. Bardzo ciekawy jest ten proces dla chłopów i robotników, bo pokazuje on dusze tylko nibyto „obrońców ludu“. Oto „obrońca“ Witos przyznał, że „jakby było trzeba, to on by chłopów oszukał“. Rozumiecie teraz, dlaczego tyle lat obietnice dawał, a wychodziło naodwrót? Wyjawili też dlaczego robili różne kongresy i zjazdy. Nocznicki powiada dlaczego zwołali Kongres do Krakowa.

Wzywamy wszystkich lewicowych radnych gminnych w całym kraju, aby zgłaszali podobne wnioski. Bezrobotni zaś muszą wybierać Komitety Bezrobotnych dla przypilnowania tej sprawy, zwłaszcza nie powinni przegapić zgromadzeń gminnych, które będą zwoływane w styczniu dla uchwalenia budżetów gminnych.

Wespół z ogółem pracujących chłopów muszą odrzucić wszelkie faszystowskie i militarne pozycje, zwolnić małorolnych i średniorolnych chłopów od wszelkich ciężarów, natomiast opodatkować wyłącznie obszarników i kułaków, w szczególności kazać im dożywiać, jak pisaliśmy wyżej, tylu bezrobotnych, ilu zatrudniają najemnych robotników.

„Wiadomości“ piszą:

Komunistyczny plan pomocy bezrobotnym.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu Rzeszy komuniści przedstawili w związku ze zbliżającą się zimą, szeroki plan pomocy bezrobotnym.

W planie tym obok czołowego żądania zasiłków dla wszystkich bez wyjątku bezrobotnych i zapomogi zimowej w wysokości 100 marek znajdują się żądania dostarczenia bezrobotnym węgla, kartofli i odzieży, dożywienia dzieci w szkołach, zakazu eksmisji bezrobotnych z mieszkań, zwolnienia od opłat komornego i wszelkich innych świadczeń, jak gaz, woda i elektrycznych, bezpłatnych Kas Chorych.

Środki na pokrycie koniecznych w związku z tym planem wydatków znajdą się przez skreślenia w budżecie wojennym i przez nałożenie specjalnego podatku na sfery posiadające.

Wniosek komunistyczny został odrzucony przez wszystkie partje łącznie z socjalistami.

Chłopi piszą...

Jak nas obronili.

Powiat Iłża.

W państwowym majątku w „Boiskach“ w 1930 roku odbyła się parcelacja. Dzierżawca tego majątku b. poseł i generał Roja przyrzekł fornalom, że przy parcelacji każdy otrzyma ziemię. Stało się jednak inaczej, bo otrzymali prawie wszyscy tacy, którzy nic wspólnego nie mieli z tym folwarkiem. Kupili bogacze chłopi, wyzyskiwacze.

Taka parcelacja nie podobała się fornalom i poczęli skarżyć się do Urzędów państwowych, ale wszystko to spełzło na niczem. I zdawało się, że już koniec, że trzeba cierpieć biedę jeszcze większą, bo i ziemi niema, ani też pracy. Aż tu naraz zjawił się znany oszust, Antoni Stawiarski, pochodzący z pow. sandomierskiego. Oszust ten i naciągacz, zanim został administratorem tegoż majątku, przed parcelacją — służył 15 lat burżuazji jako żołnierz. Podczas swego urzędowania okradał gen. Roję w ten sposób, że sprzedawał drzewo, pszenicę i za to go wyrzucono.

Otóż ten pan zlitował się nad krzywdą biednych fornali i postanowił im pomóc, we spółce z delegatem Wojew. Zw. Rob. Rolnych zaczęli tłumaczyć, że oni mają wielkie wpływy w Urzędach Państwowych i w sądownictwie i dlatego poprowadzą ich aż do zwycięstwa. Uradzili, że każdy członek Zw. Rob. Rolnwch zapłaci tylko za koszta sprawy, koszta podróży, a ci, którzy nie należą zapłacą adwokatom. I zebrali sporo pieniędzy, bo ludzie myśleli, że zbawcy im się objawili. Od Marcowej Nastazji wycyganili 150 zł., od Santy Antoniego 20 zł., Płazianki 15 zł., Rakuziny 15 zł., Gurala 15 zł., Sajnoga 20 zł., od Stefanka Mikołaja 100 zł. i od

---

Nam — mówi — chodziło o to, aby obudzić wskrzesić poszanowanie i respekt dla prawa.

To samo mówi Waleron, Thugutt, Niedziałkowski i inni. A taki przed tym Kongresem wielki hałas robili, taki krzyk, tak wołali do chłopa, by brał kij, kawał suchego chleba i szedł do Krakowa choćby pieszo. Tak się darli przed Kongresem, iż mogło się komuś wydawać, że te wodze chcą świat zawalić. A tu? Nic. Oni tylko — jak mówi Thugutt — chcieli „dać świadectwo woli tłumów, dążności, jakie w nim nurtowały“. Słowem: tylko chcieli „wybadać“ i pouczyć chłopa by czasem nie „przenurtował prawa“.

Opłaciło się chłopu na ten kongres iść, prawda?

Dalej dowiadujemy się z zeznań Wrony, Roga, Thugutta i innych, że chcieli dopomóc B. B. zmienić konstytucję, chcieli zgody z B. B. chodzili na wspólne konferencje z B. B. Wiadomo. I bez tego przyznania się było wiadomo co chcieli. Jeno kryzys, panie dobrodzieju i do podziału nie wiele jest. Ale ludowi do dziś wmawiają, że „chcą zmiany pomajowego systemu“.

Wiele się można naczytać z onego procesu. Np., że Witos — to nie żaden „dojlidziarz“, a Kiernik nie „krwawy“ jeno morowe chłopy. I socjały fajne ludzie, te niby z P. P. S. i Wrona nie krętacz i Bagiński nie żaden tam bezbożnik i endeki nie „Chjena“ wcale. Ajno! Same poczciwe ludzie. To jeno tak dla robienia owego „kotła“ się przezywali, tak dla pucu. Tak czyszczą teraz jeden drugiego.

Albo znów dowiadujemy się, że taki Sawicki, naprzykład, był spryciarz i potrafił tak kręcić, że zwabiał rewolucyjnych chłopów do „wrogiego gniazda“. To znów, że gdyby nie „ludowi posłowie, to Wojewódzki byłby chłopów opanował“. To znów, że wodze dobrze uczyli chłopów płacić podatki. Sam ksiądz Panaś i wszelkie endeki tak „wodzów“ wychwalają, a „wodze ludowe“ znów endeków. Tacy wszyscy „poczciwi ludziska“. Tak się mocno starali omotać chłopa i... na nic, psiamać. Chłopy i robotniki wieją z kotła i wieją. B. B. się upiera, że ma lepszy sposób na ratowanie burżujów i takich dobrych „wodzów ludowych“ od koryta odsadza, a jeno z za drabiny udziela im, jak źrebakom siana. Tedy nie masz akuratnej zgody między braćmi. Ale choć szydło z worka dobrze na wierzch wylazło, wodze nie tracą rezonu i mają nadzieję, że może teraz lud ich za „męczenników“ uzna i przybliży się ku nim.

Juści głupich jeszcze nie brak, ale kto zmądrzał, tego i lament procesowy wodzów-obłudników nie wzruszy i nie otumani. Dość już nadawali, dość. Jeno skóra i gnaty zostały na nas od dźwigania tych „dobroci“. To też teraz, to już tam robotnik z chłopem sam się będzie starał o swoje. *Stary.*

wielu wielu innych. Ludziska czekali aż cały rok, a tu nie widać ani pieniędzy, ani zbawców. Przepadło wszystko. Nawet sądownie nie można ściągnąć swoich pieniędzy, bo oszuści przepadli.

Na zakończenie podaję, że Antoni Stawiarski jest członkiem zdradzieckiego Stronnictwa „Ludowego“, a pomagier jego należy do P. P. S.

A więc widzicie, jak Was „broni“ stronnictwo „Ludowe“ i P. P. S.

St. Miślak

Jak nas tumanią.

Wieś G r a b ó w k a — gmina A n n o p o l.

Niedola nasza chłopska z każdym dniem staje się coraz gorsza i życie nasze coraz trudniejsze. Wyzyskiwacze i ich pachołkowie za wszelką cenę starają się w nas, chłopow, wmawiać, że to kryzys jest przejściowy, spowodowany chwilowo przez niemców, a to bolszewików, a to żydów, z którym narazie rząd nie może sobie dać rady, ale że już niedługo będzie dobrze. A w tym czasie sekwestrator już drugi miesiąc siedzi na terenie naszej gminy i ściąga za podatki z kogo co się da.

Następnie Urząd gminny wraz z komendantem posterunku P. P. nacierają sołtysów, ażeby co żywo zbierali po wsiach na bezrobocie, które po miastach dochodzi do niebywałych rozmiarów. I straszą chłopów i sołtysów, że jak się nie postarają i nie nazbierają chleba, kartofli, mąki i innych prowiantów w odpowiedniej ilości, to ci bezrobotni sami sobie przyjdą na wsie do chłopów, a wtedy radzi by chłopi dać, ale już nie będzie trzeba, bo bezrobotni będą sami sobie brać.

Jednak nasi chłopi nie są tacy naiwni i nie boją się miastowych bezrobotnych, którzy są naszymi braćmi, różniącymi się od nas chyba tem, że my mamy jeszcze po trochu kartofli, a oni i tego nie mają. To też tak sołtysi jak i chłopi tutejszej gminy odpowiadają tym panom, tak wielce miłosiernym, że chłopskie ofiary, choćby najhojniejsze, dla bezrobotnych doli ich nie poprawią, bo chłopi dużo nie dadzą, bo sami nie mają wiele. Chcąc poprawić dolę bezrobotnych, których jest dosyć nietylko po miastach, ale i po wsiach, trzeba przeprowadzić wiele reform, a to może zrobić tylko rząd robotniczo-chłopski.

Jeden z sołtysów

Porównanie pracy.

Powiat N o w o g r o d z k i.

W naszej wiosce pop, Rofowicz, który właśnie chce dostać się do raju po śmierci, okazuje taką pomoc i miłość dla bliźniego: a więc umarł w tejże wiosce biedny starzec, który pozostawił po sobie dużą rodzinę, a zbraku świadomości jak w każdej, tak i w naszej wsi na pogrzeb sprowadzają „baciuszkę“ i w tym wypadku pop, za to, że przeszedł się na cmentarz, gdzie parę razy machnął kropidłem wziął 30 zł. Ponieważ pozostała rodzina nie mogła wypłacić tego, więc syn zmarłego starca musiał 15 dni po 2 zł. pracować u tego „baciuszki“, rąbać drzewo, kosic i t. d.

Było jeszcze wiele takich wypadków. Naprzykład we wsi Ziemiowicze gm. Wsielubskiej tegoż powiatu ten sam „baciuszka“ Rofowicz wypędzał djabła z mieszkań, to jest wyświęcał chaty, zboże i t. d. a naprawdę, to chciał zarobić, lecz mu się to nie udało, bo już ludność trochę świadomsza.

A więc „baciuszka“, wyjechawszy za wieś, zaczął narzekać na ludność tamtejszą, że mało dała zarobić.

Tamtejszy

Wyzysk dziedziczki.

M a j ą t e k L u b c z a pow. N o w o g r ó d z k i.

W majątku Lubcza nad Niemnem młodzież folwarczna, sezonowa, a tak samo i ordynarjusze, jest zupełnie niezorganizowana. Z tego korzysta obszarniczka i wyzyskuje robotników. Zaległych zarobków nie wypłaca od trzech lat, a chcąc coś kupić to zamiast pieniędzy daje kwitki do sklepu swego krewniaka, niejakiego Oszczowskiego. A ten, korzystając z tego, iż w jego rękach się znajdujesz bo za ten kwit w innych sklepach nic nie kupisz, zdziera podwójną cenę. Później rachuje się z „barynią“ i oboje są zadowoleni, iż umieją podejść biednego, nieuświadomionego chłopa.

A latem chłopi z pobliskich wiosek, niemający sianokosu, ażeby uchować jaką chudobę, muszą brać łąkę, której „barynia“ Pękier ma bardzo dużo około tysiąc (1000) ha na części piątą i szóstą, to jest sześć fur „baryni“ a jedną dopiero dla siebie. A gdy sprzedaje to naznacza na któryś dzień tak zwaną licytację od siebie; na ten dzień zbierają się chłopi z całej okolicy i kupują łąkę, jeden przed drugim podwyższa cenę, aż zaczną się kłócić z swojej nieświadomości,

Czyż to nie wyzysk, co? Czyż nie będzie końca naszej głupoty?

Świadomy

Udaremniony sekwestr.

P o w i a t P u ł a w s k i.

W naszej wsi Brzozowskie znajduje się około 50 gospodarstw. Gospodarstwa są biedne, albowiem przeważnie dosięgają do 3 — 4 — 6 morgów ziemi, nieposiadające prawie inwentarza żywego.

Natomiast każde gospodarstwo obciążone jest nadmiernemi podatkami. Dlatego też prawie żaden chłop nie płaci podatków, po które zgłasza się sekwestrator w towarzystwie policji.

W tych dniach przybył do nas sekwestrator i rozpoczął swe urzędowanie od zabierania poduszek, sieczkarek, krów i t. p. Chłopi, widząc, jak niknie im z oczu ich wieloletni dobytek, wystąpili przeciwko temu, a policjantów, występujących w obronie sekwestratora, wyproszono.

Sekwestrator i policja, przekonawszy się, że nic nie zabiorą — ustąpili.

Chłopi naszej wsi przekonali się, że tylko wspólnemi siłami potrafią bronić swych interesów.

W. Krupiński

Jak wyszliśmy na komasacji.

os. L a t o w i c z, pow. Mińsk Maz.

Od roku 1922 była przeprowadzana u nas komasacja, na którą gmina dała się namówić, wierząc oszukańczym obiecankom „ludowcowych“ oszustów, którzy w swoich pismach stale nas do tego zachęcali. — Kiedy jednak zaczęły się pomiary, chłopi zaczęli obliczać na trzeźwo, ile kto na tem zarobi — i ten zapał prędko zaczął stygnąć. Coraz to więcej biedoty chłopskiej zaczęło sprzeciwiać się wykonywaniu pomiarów, bo widziało

jasno swoją przyszłą ruinę. — Był to jeszcze czas, kiedy gromadą można było się obronić i do komasacji niedopuścić, — ale myśmy wierzyli jeszcze wtedy we wyzwoleniackich zdrajców, którzy nas ćmili i sprowadzali na manowce. — Miejscowe koło „Wyzwolenia“ skierowało nas to do różnych urzędów z prośbami, to do sądów po sprawiedliwość na naszą krzywdę. Skutek był taki, że sprawę za sprawą przegrywaliśmy, a komasację tymczasem się robiło. — W r. 1930 komasacja została skończona. Koszta przeprowadzenia pomiarów na 100 włókach ziemi wynoszą ponad 100 tysięcy złotych. Każde gospodarstwo mało czy średniorolnego chłopa zadłużyło się na 3—4 tysiące złotych na przeniesienie budynków itp.

Gmina wyzbyła się ogółem 50% bydła, żeby podołać tym wszystkim ciężarom. Ponadto biedota została w niesłychany sposób pokrzywdzona na przydzielaniu nowych działek, tak, że na ok. 1000 gospodarstw zaledwie 10% przyjęło działki dobrowolnie — reszta pod przymusem. — Obecnie zaczynają chodzić sekwestratorzy i zapisywać inwentarz za koszta pomiarowe, bo przecież n.kt niema z czego płacić. — My — mało- średnio bezrolni chłopi — ujmujmy obronę swoich interesów we własne ręce. — Organizujmy się i skupiajmy w zwartą gromadę, żądając umorzenie wszelkich kosztów i długów, powstałych z komasacji.

Skomasowany

Fabrykant okrada robotników z należnego im urlopu.

Cukrownia „Chełmica“ pow. Lipnowski.

Na cukrowni „Chełmica“ została zwolniona pewna część robotników i zastąpiona przez robotników innych. Przy zwolnieniu dyrektor cukrowni zaznaczył, że zostają zredukowani tylko na kilka dni i po kilkudniowej przerwie zostaną przyjęci do tej samej pracy. Więc co można wywnioskować z owej redukcji? Nie zostali zredukowani z powodu kryzysu na cukrowni co okazuje sam fakt, że na miejsce zredukowanych przyjęto do tej samej pracy drugich, lecz jak się dowiadujemy z popularnej kombinacji kapitalisty p. Szeroszewskiego a mianowicie: ażeby owi zredukowani robotnicy nie mogli skorzystać z urlopu podczas korzystania którego robotnikowi się należy zapłata. Tak kombinuje wyzyskiwacz, a sługusy z PPS. dopomagają panu bankierowi. (Podkreślamy, że dotychczas na terenie naszej cukrowni mieli wpływ wodzowie z PPS.

Również z dniem 1-go października została zredukowana pensja wszystkich robotników i urzędników cukrowni o 15 proc.

Gdy chcieliśmy odpowiedzieć strajkiem obłudnicy socjal-faszystowscy z PPS. odradzali i kazali iść do pracy, podkreślając, że na cukrowni w Chełmicy robotnicy pomimo redukcji płace mają lepsze niż robotnicy innych fabryk. Taką rolę zdradziecką odgrywają słudzy kapitalistów i wyzyskiwacze z PPS., gdy robotnicy walczą o poprawę bytu.

Na odpowiedź socjal-zdrajcom, robotnicy cukrowni przekonani, że macherzy z PPS. stoją na zdradzie ruchu robotniczo-chłopskiego, — postanowili wystąpić z szeregów PPS. i zorganizowali Koło czytelników „Głosu Chłopskiego“.

Tą, jedyną, drogą będziemy mogli sobie i dzieciom poprawić byt. Sługusów bankierów i obszarników Szeroszewskich z PPS. wszyscy jak jeden — robotnicy cukrowni odwracamy się od nich i wzywamy wszystkich do wstępowania w nasze ślady.

Julek.

Groźba wojny przeciw Sowietom.

Prasa sowiecka rozpoczęła ostry atak przeciwko Stanom Zjedn., które według tutejszych przypuszczeń podjudzają Japonję do zbrojnego konfliktu z Sowietami. Przez wywołanie takiego konfliktu — zaznaczają dzienniki — Ameryka chciałaby wywołać załamanie się „piatiletki“, „Izwestia“ piszą: „Autorzy paktu Kellogga występują wyraźnie w charakterze bezpośrednich inicjatorów wojny. Bankierzy i przemysłowcy amerykańscy nastawieni są na dalsze zaostrzenie się konfliktu na Dalekim Wschodzie i wyraźnie stawiają na wojnę. Akcja japońska w Mandżurji ma się — zdaniem kół amerykańskich — przyczynić do zamknięcia obręczy imperjalistycznej dokoła ZSRR., przygotowując jednocześnie teren dla prowokacji wojennej. Koła amerykanskie — piszą dalej „Izwiestia“ — dążą do tego, ażeby pchnąć Japonję do konfliktu z ZSRR. oraz wciągnąć ZSRR. w konflikt mandżurski. Prowokacyjna ta polityka amerykańska — kończy organ sowiecki — nie będzie miała powodzenia“.

„Prawda“ dowodzi, że „Ameryka wychodzi ze skóry, aby stworzyć na Dalekim Wschodzie sytuację, przy której wojna stałaby się nieunikniona“.

Obrazki z Ameryki.

Czasopismo „Światło“ w art. „Głodująca Ameryka” (10 miljonów bezrobotnych) przytacza poniższe ciekawe przykłady z życia bezrobotnych:

Skonfiskowane.

Skonfiskowane.

Co słychać w kraju i świecie?

Polska.

Demonstracje komunistyczne w Warszawie przeciw sądom doraźnym. Późnym wieczorem odbyły się w Warszawie demonstracje komunistyczne mające stanowic protest przeciwko sądom doraźnym. Czterokrotnie manifestanci zebrali się w różnych punktach miasta. W jednym miejscu przemawiał poseł Rożek do przeszło 400 osób. Policja wiec rozpędziła. W innym miejscu pochód liczący przeszło 100 osób przybrał groźną postawę wobec policjantów, którzy musieli użyć broni palnej, strzelając w powietrze. Pochód został rozproszony. (Kurjer Lwowski).

Napad tłumu na restaurację w Pelplinie. Aresztowane 2 osoby usiłowano odbić w drodze do więzienia. W Pelplinie (na Pomorzu) tłum napadł na restaurację i zdemolował ją. Policja aresztowała 2 osoby. W drodze do więzienia tłum napadł na oddział policyjny i odbił aresztowanych. Wezwano straż pożarną, która usiłowała rozpędzić demonstrantów strumieniami wody i gdy to nie skutkowało, policja dała kilka salw w powietrze i przy pomocy karabinów rozprószyła tłum.

Upominającego się robotnika o wypłatę zarobków zabił rewolwerem. Na tle zarobkowem doszło w Wonnie w pow. lubawskim do sprzeczki między właścicielem 300-morgowego gospodarstwa Franciszkiem Rutkowskim, a robotnikiem Robaczewskim. W końcu Rutkowski wydobył rewolwer, na widok którego Robaczewski zaczął uciekać. Rozwścieczony gospodarz dogonił go jednak i począł go bić widłami i okładać rewolwerem, a w końcu strzelił do swej ofiary, raniąc ją śmiertelnie. Odwieziony samochodem do szpitala w Nowem Mieście, ciężko ranny Robaczewski zmarł w kilka godzin później, osierocając żonę i dwoje dzieci. (I. K. C.)

Powrót do krzesiwa. „G. W." donosi: Słyszeliśmy opowiadania ludzi z prowincji, iż ludność wiejska, wycieńczona finansowo, oszczędza nawet w ten sposób, że jednej zapałki używa na dwa razy, rozłupując ją uprzednio na dwie części. Wysoki podatek na zapalniczki, pozatem drogie zapałki zmuszają szczególnie wieśniaków do powrotu do dawnych sposobów wzniecania ognia. Każdy wieśniak ma teraz w kieszeni sznurek wełniany, krzemień i kawałek stali.

Pogłoski o monarchji w Polsce. Korespondent „Il. Kur. Codz." z Paryża donosi: W kołach rojalistów francuskich kursują pogłoski, które znalazły nawet oddźwięk wczoraj w jednym z artykułów w „Action Francaise". **Brat króla Karola, ks. rumuński Mikołaj, miałby według tych wiadomości ożenić się w najbliższym czasie ze starszą córką marszałka Piłsudskiego, poczem zostałby wyniesiony na tron polski.**

Kobiety i dzieci atakują urzędową komisję. We wsiach Straszewice i Torczynowice w pow. samborskim, przyszło do zajść, spowodowanych wystąpieniem włościan przeciw komisji wodno-prawnej, urzędującej w tych okolicach w sprawie regulacji brzegów Dniestru. Mieszkańcy wspomnianych wsi, chcąc utrudnić prace komisji, wysunęli na czoło awanturujących się włościan kobiety i dzieci, które kijami i kamieniami zaatakowały komisję. Wobec tego starostwo poczyniło kroki, zabezpieczające dajsze prace komisji przed powtórnemi ekscesami wrogo nastrojonego tłumu. („I. K. C.")

Z. S. R. R.

Jeden z największych pomników dla Lenina. Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że w Petersburgu postanowiono postawić w porcie posąg Lenina o wysokości 110 metrów. Będzie to jeden z największych pomników na świecie, służący równocześnie na wzór nowojorskiego posągu Wolności za latarnię morską.

Czechosłowacja.

Krwawe starcia głodujących z policją. Na Śląsku czeskim w miejscowości Frywalt, doszło do krwawego starcia między bezrobotnymi a żandarmami. Odbywał się tak zwany „marsz głodu bezrobotnych" — żandarmi zastąpili im drogę. Padła salwa, siedm osób zostało zabitych, w tem dwie kobiety, piętnaście zostało ciężko rannych.

Hiszpanja.

Strajk robotników zakładów użyteczności publicznej. W Madrycie wybuchł strajk generalny robotników zakładów użyteczności publicznej, żądających podwyżki płac.

Kolejarze hiszpańscy żądają upaństwowienia kolei. Na odbytym w Madrycie kongresie kolejarze hiszpańscy reprezentowani przez 50.000 delegatów, zażądali od rządu natychmiastowego upaństwowienia kolejnictwa. Kongres uchwalił przystąpienie do strajku generalnego, na wypadek, gdyby rząd odrzucił to ich żądanie.

Belgja.

Niepodległościowe demonstracje Flamandów. Doszło do nowych demonstracyj antibelgijskich ze strony Flamandów. W czasie zwiedzania przez króla Alberta szkoły rolniczej w Hasselt, wystąpiło kilkudziesięciu studentów flamandzkich, którzy poczęli wznosić okrzyki przeciwko królowi i organizując manifestację antibelgijską.

Anglja.

Starcia bezrobotnych z policją. Londyn. (ATE). W trzech dzielnicach Londynu doszło dziś do starć między bezrobotnymi i policją. Demonstranci obrzucili policję butelkami i cegłami. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami gumowemi. 20 osób odniosło obrażenia. Kilkunastu demonstrantów aresztowano. W godzinę później przed aresztem policyjnym zgromadził się tłum bezrobotnych, żądając wypuszczenia na wolność aresztowanych. Bezpośrednim powodem rozruchów było nowe rozporządzenie prezydenta policji, zakazujące gromadzenia się przed urzędami pośrednictwa pracy.

Stany Zjednoczone.

Kongres amerykański obraduje pod osłoną policji i karabinów maszyn. w obawie przed bezrobotnymi. Waszyngton. (PAT.) W grudniu rozpoczęła się 72-ga sesja kongresu. Skonsygnowano znaczne siły policyjne, uzbrojone w karabiny maszynowe i bomby łzawiące. Kapitol i Biały Dom otoczone były silnemi posterunkami policji. Zarządzenia te spowodowane zostały manifestacjami bezrobotnych, którzy w liczbie około 1.500 zorganizowali pochody po ulicach miasta. Policja dwukrotnie rozpraszała demonstrantów, którzy usiłowali wtargnąć do senatu. Manifestacje wznawiały się, przyczem manifestanci domagali się dopuszczenia ich do Hoovera.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław,** Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński,** Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324